

Krzysztof Dunin-Wąsowicz

Warszawa

Warszawa w 1914 roku

Warszawa w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej była siedzibą General-Gubernatora warszawskiego tzw. Kraju Priwisłanskiego, wchodzącego w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Miasto rozciągało się na powierzchni 32,7 km², bez przedmieść, przyłączonych dopiero w 1916 r. Dzieliło się na piętnaście komisariatów. Znajdowało się w nim 164 760 mieszkań, w tym 42% jednoizbowych. Przypadało średnio 2,25 osób na jedną izbę. W śródmieściu było wiele domów wysokich, kilkupiętrowych, ale na obrzeżach przeważały niskie parterowe domki. Panował ogólny głód mieszkaniowy. Komorne było wysokie. Nie wszędzie docierał wodociąg i kanalizacja. Duża część budynków zajęta była przez obce władze administracyjne. Możliwości urbanistyczne były ograniczone — krępował je pierścień fortów.

Ludność Warszawy według stanu na 1 I 1914 liczyła 884 554 mieszkańców, w tym 423 520 mężczyzn, 461 024 kobiety. Przyrost naturalny był niewielki. W lecie i jesienią 1914 r. na skutek mobilizacji i pierwszej fali ewakuacyjnej opuściło Warszawę około 260 tys. osób, ale większość z nich — ok. 200 tys. powróciła już w listopadzie 1914 r. Napłynęli natomiast uchodźcy z terenów zajętych przez Niemców. Następną wielką falą ewakuacyjną miała miejsce wiosną 1915 r.

Spisy ludności uwzględniały jedynie wyznanie, a nie narodowość; stąd też obliczenia mogą być szacunkowe, a nie precyzyjne. Wśród ludności rzymskokatolickiej, liczącej 486 691 osób, byli prawie wyłącznie Polacy. Ewangelicy obu wyznań, to znaczy ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego, to grupa 19 922 osób, ale wśród nich co najmniej połowa to Polacy, poza tym Niemcy, trochę Holendrów i Skandynawów. Prawosławnych było wg spisu 36 866 osób. Byli to prawie wyłącznie Rosjanie, urzędnicy, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, studenci wyższych uczelni, technicy oraz ich rodziny. Ogromna większość z tej grupy wyjechała w 1915 r. Wyznanie mojżeszowe podały 337 074 osoby, ale wśród nich około 10% to całkowicie zasymilowani, poczuwający się do narodowości polskiej, głównie spośród inteligencji i burżuazji. Inne grupy wyznaniowe, jak mariawici czy mahometanie, były bardzo nieliczne. Wszystkie te dane nie obejmują przedmieść, gdzie zamieszkiwało około 103 tys. ludności, w ogromnej większości Polaków¹.

Najliczniejszą grupą społeczną w Warszawie była klasa robotnicza. Liczyła ona szacunkowo wraz z rodzinami około 400 tys. osób, ale tylko 66 tys. (bez rodzin) pracowało w przemyśle

¹ W. Trzeciński, *Ewolucja struktury zawodowej i socjalnej ludności Warszawy 1897–1921*, Warszawa 1924 oraz W. Męczkowski, *Ruch ludności miasta stołecznego Warszawy 1913–1916*, Warszawa 1916.

ściśle fabrycznym, głównie metalowym, rozlokowanym na Woli, Powiślu i Pradze. Pozostali to pracownicy służb komunalnych, budowlani, bardzo liczna służba domowa, kelnerzy, wyrobnicy i chałupnicy. Co najmniej jedna trzecia z nich pochodziła z regionów wiejskich lub małomiasteczkowych². Ulegali często wpływom światopoglądu klerykalnego i drobnomieszczańskiego. Istniejące słabe związki zawodowe zostały rozwiązane przez rząd carski już na początku wojny. Niektórzy nieliczni przedstawiciele ruchu robotniczego, ale nie pochodzący z partii rewolucyjnych weszli do Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy. Większość skupiła się na działalności samopomocowej. Utworzono Robotniczy Komitet Gospodarczy, do którego weszli przedstawiciele PPS–Lewicy, SDKPiL i Bundu. Już od jesieni 1914 r. zaczęły powstawać kuchnie robotnicze w liczbie ogółem kilkunastu. Rozwiązywało to tylko niektóre problemy bieżące. Dla przemysłu metalowego po wybuchu wojny brak było zamówień i surowców, zwłaszcza węgla. Wybuchały nieliczne strajki o charakterze ekonomicznym. Panowało duże bezrobocie i narastała pauperyzacja.

Klasa robotnicza nie miała jednolitego kierownictwa i świadomości celów. Polityczne sympatie były zróżnicowane wobec działalności różnych organizacji robotniczych.

Liczną grupę w Warszawie w granicach 80–100 tys. stanowiła inteligencja zawodowa, tzn. przedstawiciele wolnych zawodów i zatrudnieni w urzędach państwowych lub komunalnych. Byli to Polacy lub zasymilowani Żydzi, a jeszcze w 1914 r. także i Rosjanie. Brakowało polskiej młodzieży akademickiej, która studiowała na uczelniach galicyjskich lub zagranicznych. Orientacja niepodległościowa, reprezentowana głównie przez zwolenników PPS–Frakcji Rewolucyjnej i postępowych demokratów, miała niewielkie wpływy. Duża część z tej grupy inteligencji przeniosła się do Galicji. Działała także nielegalnie założona w sierpniu 1914 r. Polska Organizacja Wojskowa (POW), głównie wśród młodzieży.

Drobnomieszczaństwo warszawskie to w większości Żydzi, wolniej się asymilujący. Pozostawali pod wpływem szkół wyznaniowych, zachowując tradycyjny styl życia i ubiór, odróżniający ich od społeczeństwa polskiego. Posługiwali się na ogół językiem jidisz, w mniejszym stopniu hebrajskim. Mieszkali przeważnie w tzw. Dzielnicy północnej — rejon Nalewek i Muranowa oraz na Pradze. Zajmowali się przeważnie drobnym handlem, ale także drobnym rzemiosłem. Było także drobnomieszczaństwo polskie, ale mniej liczne. Wśród nich duże wpływy miała Narodowa Demokracja.

Burżuazja warszawska, niezbyt liczna, ale bardzo wpływowa, to przeważnie Polacy, ale i zasymilowani Niemcy i Żydzi. Liczne więzy łączyły tę grupę z ziemiaństwem przebywającym w Warszawie. Były to przede wszystkim więzy zawodowe i gospodarcze, ale także coraz częściej rodzinne. Także i w tej grupie silne były wpływy ND, sprzymierzonej z ugodowo konserwatywnym Stronnictwem Polityki Realnej.

W mieście, jak i w całym Priwisłanskim Kraju rządzący Rosjanie. Generał–gubernatorem był Jakow Żylinskij, a od 16 sierpnia Anton von Essen. Gubernatorem Warszawy był baron Szymon von Korff, a następnie jako wojenny gubernator Aleksander Turbin. Funkcję prezydenta Warszawy sprawował Aleksander Müller, oberpolicmajstra Piotr Meyer. Nikt z tych wysokich dygnitarzy nie był życzliwie nastawiony do Polaków, ale szczególną nienawiścią odznaczał się von Essen, co odnotowali współcześni pamiętnikarze³.

Wyłącznie rosyjska była policja i sądownictwo. W mieście stacjonowały też oddziały wojska i żandarmerii rosyjskiej, powiększone oczywiście po ogłoszeniu mobilizacji.

² S. Misztal, *Warszawski Okręg Przemysłowy*, Warszawa 1962.

³ M. Lubomirska, *Pamiętnik*, Poznań 1997, s. 24.

Pierwszego sierpnia 1914 r. został utworzony, a zatwierdzony przez władze 3 sierpnia Komitet Obywatelski miasta Warszawy⁴. W skład jego wchodziło pierwotnie 15 osób. Przewodniczącym był formalnie prezydent miasta Aleksander Müller, ale faktycznie książe Zdzisław Lubomirski. Członkami Komitetu byli przeważnie przedstawiciele sfer burżuazyjnych i ziemiańskich, m.in. Stanisław Gustaw Brun, Edward Geisler, Józef Natanson, Piotr Drzewiecki, adwokat Stefan Dziwulski, Henryk Konic — powiązani z Towarzystwem Przemysłowców Polskich. Przedstawiciele inteligencji i drobnomieszczanstwa znajdowali się tam w mniejszości. Komitet Obywatelski działał na podstawie dotacji magistratu Warszawy, a także z zasiłków z puli centralnej rządu. Nie był on instytucją samorządową, bo nikt go przecież nie wybierał, powstał w drodze inspiracji, a potem kooptacji. Podlegał zatwierdzeniu władz rosyjskich. Odegrał jednak pewną pozytywną rolę, choć jego możliwości były ograniczone, głównie do działalności samopomocowej. Na szczególną uwagę zasługują tu różne organizacje i inicjatywy kobiece. Komitet rozwinął szeroką działalność poprzez różne sekcje: żywnościową, bezdomnych, tanich kuchni i herbaciarni, sanitarną i sekcję pracy, która organizowała wyjazdy bezrobotnych w głąb Rosji; ogółem było 29 sekcji. Prócz tego istniały inne organizacje filantropijne i dobroczynne, m.in. Żydowski Komitet Pomocy Sanitarnej i Polski Komitet Pomocy Sanitarnej, które organizowały ochotniczki sanitariuszki do pracy w szpitalach. Szpitale warszawskie miejskie i prywatne miały do dyspozycji ponad 4600 miejsc, nie licząc szpitali wojskowych. Działalność prowadziło także Pogotowie Ratunkowe, które dysponowało sprawnymi karetkami.

Komunikacja w mieście opierała się na sieci tramwajów elektrycznych, choć istniały jeszcze gdzieś i tramwaje konne. Gęstość sieci tramwajów była w śródmieściu dość duża. Do miasta docierały z przedmieść i okolicznych miejscowości kolejki dojazdowe. Były też drożki konne, nie było natomiast jeszcze taksówek samochodowych ani autobusów. Komunikację z Pragą zapewniały trzy mosty: kolejowy koło Cytadeli, Kierbedzia i nowo zbudowany tzw. Trzeci Most, który przez krótki czas nosił imię Mikołaja II, a później został przemianowany na Most Poniatowskiego.

Większość urządzeń komunalnych była własnością kapitału zagranicznego: Elektrownia — francuskiego, gazownia — niemieckiego, telefony — szwedzkiego. Działano na zasadzie koncesji. Jedyne wodociągi i kanalizacja podlegały magistratowi. W dziedzinie inwestycji zapanała duża stagnacja⁵.

W 1914 r. były już projekty utworzenia straży obywatelskiej, ale do jej zorganizowania doszło dopiero w 1915 r.

Uczelnie wyższe — Uniwersytet i Politechnika były prawie całkowicie zrusyfikowane. Studentów Polaków było około 18% i kilku zaledwie profesorów. Studenci Polacy byli głównie na medycynie i farmacji.

Szkolnictwo powszechne, zwane wówczas elementarnym, było rządowe rosyjskie i prywatne polskie. Szkoły średnie dające prawo wstępu na wyższe uczelnie były zasadniczo rosyjskie. W stosunku do nich od 1905 r. obowiązywał bojkot szkolny. Istniały liczne szkoły prywatne polskie, ale nie dawały one prawa wstępu na wyższe uczelnie bez egzaminu komisyjnego. Wykładanie historii i geografii Polski było zasadniczo zabronione⁶.

Działało Towarzystwo Naukowe Warszawskie, które wydawało książki naukowe dzięki dotacji Kasy im. Mianowskiego, m.in. bardzo popularny „Poradnik dla samouków”. Były też licz-

⁴ M. Motas, *Z dziejów samopomocy w Warszawie 1914–1915*, w: *Warszawa popowstaniowa*, Warszawa 1969, z. 2, s. 123.

⁵ H. Janczewski, *Geneza i rozwój inżynierii miejskiej*, Warszawa 1971.

⁶ K. Konarski, *Dzieje szkolnictwa w byłym Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1923.

ne prywatne polskie wydawnictwa, ale w 1914 r. nastąpił pewien spadek ich produkcji wydawniczej.

Biblioteka Publiczna miasta Warszawy zawiesiła w końcu 1914 r. działalność ze względu na trudności w ogrzewaniu czytelnii.

Warszawa była obok Krakowa najważniejszym w Polsce ośrodkiem kultury i sztuki. Środowisko literackie było bardzo liczne, ale rozproszone. Omawia to szczegółowo inny tekst w niniejszym tomie.

Bardzo liczna była prasa warszawska. Składało się na nią 169 tytułów gazet, w tym 14 dzienników i 61 tygodników. Liczba ta, a także nakład zmniejszyły się znacznie z chwilą wybuchu wojny. Tytuły te funkcjonowały oczywiście w warunkach cenzury rosyjskiej cywilnej i wojskowej. Najbardziej znane to: „Kurier Warszawski”, „Kurier Poranny”, „Gazeta Warszawska”, „Bluszcz”, „Świat”, „Tygodnik Ilustrowany”. Wydawano przy łada okazji bardzo dużo dodatków nadzwyczajnych informujących o wydarzeniach wojennych⁷.

Istniała także prasa nielegalna, wydawana przez środowiska niepodległościowe, ale były to przeważnie efemerydy.

Teatry korzystające z subwencji rządowych zawiesiły działalność na pewien czas. Czynny był także Teatr Polski — własność zrzeszenia aktorów, Teatr Letni, Operetka i Teatr Mały, gdzie grano komedie. W Teatrze Polskim wystawiano sztuki autorów francuskich o wydźwięku antyniemieckim, np. *Leroux i Camille — Alzacja*, grana z dużym sukcesem i przy aplauzie publiczności⁸. W Teatrze Letnim wystawiono sztukę Harancourta *W szponach niemieckich* także na temat ucisku wobec Alzatzyków. Istniała Warszawska Szkoła Dramatyczna.

Działało też Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych i szkolnictwo artystyczne. Nie zaprzestano działalności Filharmonia, w której w listopadzie 1914 r. wystąpił znany bas rosyjski Fiodor Szalapin. Innym centrum życia muzycznego był Instytut Muzyczny, zwany wówczas nieoficjalnie Konserwatorium.

Taki był obraz i problemy Warszawy w 1914 r.

W lecie 1914 r. nie wierzono jeszcze w bliski wybuch wojny. Oczywiście, docierały wiadomości o zamachu na austriackiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w końcu czerwca, dokonany przez serbskich nacjonalistów. Wyłonił się stąd coraz silniejszy konflikt austriacko-serbski. Uważano jednak, że to konflikt o charakterze lokalnym. W lipcu warszawiacy wyjeżdżali masowo na wakacje i urlopy, nawet poza ówczesną granicę, nad morze. Wydarzenia jednak biegly coraz szybciej i pod koniec lipca zaczęły się gwałtowne powroty. Gazety donosiły o komplikacjach politycznych i grożących skutkach militarnych. 26 lipca przez Warszawę przeszła gwałtowna burza, prawdopodobnie od pioruna zapalił się i wybuchł magazyn amunicji w Cytadeli. Poczytywano to za zły znak. 30 lipca odbyła się manifestacja kilkuset studentów Rosjan, idących najpierw pod konsul austriacki, a gdy tam ich nie dopuściła policja, pod konsul serbski. Manifestanci niesli portret cara. Wznosili okrzyki: precz z Austrią! Niech żyje Serbia! Warszawiacy przyglądali się tej manifestacji, nie przyłączając się do niej, ale stojąc na chodnikach.

Następne dni to kolejne wypowiedzenia wojny, poczynając od deklaracji Austrii przeciw Serbii. 2 sierpnia prasa doniosła także o zamordowaniu w Paryżu Jeana Jaures'a, wybitnego socjalisty i pacyfisty, którego „Kurier Warszawski” nazwał „jedną z najwybitniejszych organizacji umysłowych Trzeciej Republiki”.

⁷ R. Godlewska, *Prasa warszawska w pierwszym roku pierwszej wojny światowej*, w: „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego”, t. 1, Wrocław 1962, s. 251.

⁸ A. Szyfman, *Labirynt teatru*, Warszawa 1964.

31 lipca ogłoszono mobilizację. Natychmiast władze zarządziły rozbięcie składów spirytusu i wylanie zapasów do kanałów; jednocześnie wprowadzono kilkudniową prohibicję w restauracjach, za wyjątkiem hoteli. Banki zawiesiły działalność, co miało swoje daleko idące konsekwencje. Zapanował chroniczny brak srebrnego i miedzianego bilonu. Tak o tym pisał ówczesny pamiętnikarz, pisarz i dziennikarz Czesław Jankowski⁹. „W niedzielę 2 sierpnia stał się w mieście taki brak drobnej monety, że nie wydawano lekarstw z apteki, jeśli zgłaszający się po nie mógł uiścić należności jak obszył. Nigdzie nie wydawano «reszty» z banknotów, tu i ówdzie nie przyjmowano banknotów wcale. A któż miał zapas niewyczerpany srebra i miedzi? Stałym swoim klientom kupcy wydawali towar na kredyt. Speculanci żądali i brali do 5 rubli za rozmielenie sturubłówki”.

Zawiesiła działalność giełda i sądy. Ograniczono ruch kolejowy.

Nastąpiło wykupywanie artykułów pierwszej potrzeby, choć jeszcze nie było paniki. Tworzyły się kolejki w sklepach; koszty utrzymania, a zwłaszcza ceny żywności wzrosły, ale stosunkowo niewiele, najwyżej o 6% do końca 1914 r. Najbardziej dotkliwy stał się brak opału wobec odcięcia od razu na początku wojny Zagłębia Dąbrowskiego, zajętego przez Niemców, skąd przed wojną przywożono węgiel do Warszawy. Palono więc drzewem i torfem, ale nie było to wystarczające.

Przez ulice przeciągały kolumny wojsk rosyjskich, a także niebawem i liczne furgony z rannymi. Ludność wyraźnie okazywała sympatię dla armii rosyjskiej; obdarzano ich papierosami, słodyczami, owocami. O sympatiach prorosyjskich wspominają nie tylko polscy pamiętnikarze, ale i handlowiec angielski John Morse, który znalazł się w tym czasie w Warszawie¹⁰.

Nie było jeszcze poczucia powszechnego zagrożenia. Pojawiały się nad miastem niemieckie aeroplany i zeppelin, którym przyglądano się z ciekawością, chociaż zrzucały bomby, w wyniku których kilkadziesiąt osób zostało zabitych i rannych. Prasa starała się podkreślać sukcesy wojsk rosyjskich i sprzymierzonych, a tuszować, usprawiedliwiać względami geograficznymi lub wręcz przemilczać porażki.

Panowały silne nastroje antyniemieckie, do których przyczyniło się eksponowanie przez prasę sprawy Kalisza. W mieście tym, po zajęciu go przez Niemców 2 sierpnia, nastąpiły zamieszki, w wyniku których niemiecki komendant mjr Preusker polecił powiesić trzydziestu zakładników, a miasto częściowo zbombardował i spalił. Dochodziły wiadomości o okrutnym postępowaniu Niemców w okupowanej Belgii; nazywano ich barbarzyńcami lub Hunami. Oburzenie także budziły informacje o bombardowaniu średniowiecznej katedry w Reims we Francji. Prasa podkreślała, że pierwsze decyzje władz niemieckich w zajmowanych miejscowościach to nakładanie wysokich kontrybucji, rekwizycje prowiantowe, internowania i aresztowania.

Najważniejszym wydarzeniem politycznym stała się dla Polaków odezwa naczelnego wodza armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, ogłoszona 14 sierpnia, a opublikowana nazajutrz we wszystkich pismach warszawskich. W bardzo patetycznych słowach brzmiała ona następująco: „Polacy! Wybiła godzina, w której marzenie święte ojców waszych i dziadów może się urzeczywistnić. Półtora wieku temu żywe ciało Polski poszarpane zostało na kawałki, lecz dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, iż nadejdzie godzina zmartwychwstania narodu polskiego i jego pogodzenia się braterskiego z Wielką Rosją (...) Z sercem otwartym i bratersko podaną dłońią idzie do Was na spotkanie Wielka Rosja. Wierzy ona, iż nie zardzewiał miecz, który rozgromił wroga pod Grunwaldem”.

Odezwa zapowiadała jedynie po zwycięskiej wojnie utworzenie państwa polskiego jako jednolitego organizmu, pod berłem dynastii Romanowych ze wszystkich ziem polskich na za-

⁹ Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień*, Wilno 1923, s. 8.

¹⁰ J. Morse, *Un Anglais dans l'armee russe*, Paris 1915.

sadzie autonomii. Nie precyzowano jednak, na czym miała owa autonomia polegać. Mimo braku konkretnych projektów odezwa ta wywarła wielkie wrażenie na dużej części społeczeństwa polskiego. Rozpoczęły się pełne podniecenia dyskusje i komentarze. Żadnych jednak dalszych posunięć na rzecz Polaków ze strony władz rosyjskich nie było.

Prawie jednocześnie, bo 13 sierpnia, w wyniku rozporządzenia władz carskich o wydaleniu poddanych austro-węgierskich i niemieckich z Warszawy wyciągnięto ich z domów, przetransportowano na dworzec i wywieziono na wschód. Bardziej ustosunkowani wyjednali zwłokę, biedniejsi wyjechali. W prasie warszawskiej coraz częstsze były nieprzychylnie informacje o działalności galicyjskich polityków proaustriackich i Legionów Piłsudskiego. Akcję tę uważano za szkodliwą. 17 sierpnia „Kurier Warszawski” pisał: „Należy wyżyć wszelkie zabiegi o to, aby ów nieszczęsny ruch jako dogasający ostatecznie stłumić”.

Mimo różnych polskich nadziei nie było ze strony rosyjskiej żadnych kroków mających na celu pozyskanie społeczeństwa polskiego. Jedynie 15 września władze zgodziły się na powołanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego pod formalnym przewodnictwem generał-gubernatora Essena, a faktycznym księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego. W skład CKO weszło kilkunastu członków, głównie spośród burżuazji i ziemiaństwa. Zadania CKO, głównie charytatywne, były podobne jak uprzednio założonego Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy, tyle że miały teraz rozciągać się na cały obszar Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego. Miał on być kierowniczym organem lokalnych Komitetów Obywatelskich. Fundusze miał CKO czerpać częściowo ze źródeł własnych, ale także z zapomóg rządowych. CKO istniał do 15 września 1915 r., a następnie przeniósł się do Petersburga.

Wprawdzie na froncie południowo-zachodnim Rosjanie odnosili sukcesy, zajmując Lwów i część Galicji, ale na terenie Królestwa nastąpiła już w październiku 1914 r. duża ofensywa niemiecka, w wyniku której armia niemiecka podeszła do linii Skierniewice-Grójec-Piaseczno. W Warszawie zapanowało duże poruszenie, choć sklepy były otwarte, a restauracje czynne. Władze państwowe zarządziły ewakuację urzędów. W ślad za nimi nastąpiły także liczne wyjazdy mieszkańców z miasta. Słyszano huk armat, dochodzący z południa i zachodu. Na cztery dni wyłączono w mieście telefony.

Tak opisywał te wydarzenia wspomniany już pamiętnikarz Jankowski¹¹: „Przypływ i odpływ ludzi z Warszawy i do Warszawy ogromny: z dalszej i bliższej prowincji rzuciła się ku Warszawie nie tylko ludność miejska, miasteczkowa, ale nadpłynęło masami i ziemiaństwo. Na odwrót mnóstwo stałych mieszkańców Warszawy, spłoszonych hukiem armat powyjeżdżało na łeb na szyję — kto do Wilna, kto do Piotrogradu, kto do Smoleńska, do Mińska lub do Moskwy, jeżeli nie do Kijowa”.

Ocenia się, jak już wspomniano, że miasto opuściło około 260 tys. osób, z których ogromna większość powróciła po kilku dniach po udanej kontrofensywie rosyjskiej. Była ona przeprowadzona siłami pułków syberyjskich, sprowadzonych pośpiesznie do Warszawy. Po kilku dniach kontrofensywy Niemcy ustąpili o kilkadziesiąt kilometrów, a zaciekawiona ludność Warszawy robiła masowe wycieczki w okolice Piaseczna i Grójca, zbierając jako pamiątki pozostawione tam pikelhauby niemieckie, resztki broni czy inne materiały wojenne.

Entuzjazm z powodu sukcesów rosyjskich był wielki. Duchowieństwo organizowało nabożeństwa w intencji za pomyślność oręża rosyjskiego. Arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski także odprawił uroczyste nabożeństwo i wysłał dziękczynny telegram do cara Mikołaja II. Okazywano wielką pomoc i współczucie licznym rannym rosyjskim.

¹¹ Cz. Jankowski, op. cit., s. 10.

O wygładzie Warszawy w tym czasie pisał lekarz i działacz społeczny Walenty Miklaszewski¹²: „Uderza przepełnienie hoteli, jadłodajni, kawiarni, cukierni, choć masa mieszkań jest niezamieszkała z powodu odpływu rodzin urzędniczych do Rosji. Wysiedleńcy i uciekinierzy z miejscowości zajętych przez Niemców mieszczą się przeważnie w schroniskach i przytułkach, zakładanych na obwodzie miasta. Kamienicznikom „zmiętkły rury”, bo nie można już śrubować cen komornego, nawet trzeba je zniżyć. Wielu mieszkanców przestało płacić czynsz, ponieważ banki i kasy są beczynne i ogłoszono moratorium”.

Rozpowszechniało się paskarstwo i powiększał się obszar biedy, choć może na ulicach nie było tego jeszcze tak widać, bo ludzie mieli zapasy ubrań. Coraz mniej było widać dorożek, ponieważ armia rosyjska zabrała w ramach mobilizacji dużą część koni.

Z wydarzeń politycznych najważniejsze było ukonstytuowanie się 5 listopada Komitetu Narodowego Polskiego, złożonego z przedstawicieli Narodowej Demokracji i Stronnictwa Polityki Realnej. Przywódcami Komitetu byli: Roman Dmowski i Zygmunt Wielopolski. W skład Komitetu wchodził m.in.: Zygmunt Balicki, Wiktor Jaroński, Marian Lutosławski, Jan Stecki, Maurycy Zamoyski. Komitet wydał odezwę w kilka dni później do Polaków, wzywając do zjednoczenia sił polskich orientacji prorosyjskiej, a uważając za zdrajców tych, którzy zechcieliby pracować z Niemcami i ich sprzymierzeńcami.

KNP usiłowała doprowadzić do powstania polskich oddziałów wojskowych przy armii rosyjskiej, tworzonych przez Witolda Gorczyńskiego, tzw. Legionu Puławskiego, o czym obszerniej jest mowa w innym artykule w tym tomie.

Większość członków KNP przebywała potem w Petersburgu i Moskwie, gdzie — jak sądzono — istniał ośrodek decydujący o losach wojny i polityki rosyjskiej wobec Polaków.

Wpływy KNP i sympatie prorosyjskie nie były jednak w Warszawie jednoznaczne. Uaktywniły się środowiska niepodległościowe, które usiłowały 29 listopada zorganizować obchody rocznicy powstania listopadowego 1830 r., a ponadto wydawały liczne ulotki antyrosyjskie sygnowane przede wszystkim przez Polską Partię Socjalistyczną–Frację Rewolucyjną i Narodowy Związek Robotniczy¹³.

Nastroje w mieście wobec braku jakichkolwiek oznak propolskich inicjatyw rosyjskich zaczęły się zmieniać. Zauważył to inny współczesny pamiętnikarz, pisarz i literat, Stanisław Dzikowski. Pisał on¹⁴: „Rozpoczyna się powolna, ale stanowcza likwidacja wszelakich sympatii rosyjskich. Ufność w zwycięstwo Rosji upada pod brzemieniem zjawisk codziennych obserwacji, schwytych choćby... na ulicy. Pojęcie wojny nowoczesnej, jej ścisła zależność od środków technicznych, znaczenie przemysłu militarnego, pierwotność Rosji i słabość jej konstrukcji wewnętrznej — oto fakty, które poczęły coraz szybciej przenikać do świadomości społeczeństwa warszawskiego.

Te nowe drogowskazy trzeba było zdobywać samodzielnie. To, o czym dowiadywał się bez trudu na całym świecie każdy przeciętny czytelnik gazet codziennych, inteligent warszawski musiał wykombinować, wychytrzyć i wypatrzeć. Opowiadano sobie wzajemne spostrzeżenia i refleksje cichym szeptem, obawiając się nieraz własnej odwagi w rozumowaniu”.

Obóz niepodległościowy przejawiał swoją działalność w Warszawie także w licznych zebraniach inteligencji postępowej, często o tematyce ogólnokulturalnej. Mała grupa inteligencji postępowej z Wincentym Rzymowskim i Stanisławem Thuguttem na czele założyła nielegalny antyrosyjski Związek Patriotów¹⁵. Najważniejszym wydarzeniem politycznym z końca 1914 r.

¹² W. Miklaszewski, *Memorabilia*, Warszawa 1923.

¹³ *Jesień 1914 r. według sprawozdania policji rosyjskiej w Warszawie*, w: „Niepodległość” 1932, nr 15.

¹⁴ S. Dzikowski, *Rok wojny w Warszawie*, Warszawa 1916.

¹⁵ S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1939, s. 22.

był nielegalny zjazd przedstawicieli chłopów, zwołany przez Zaraniarzy z inicjatywy wybitnej działaczki ludowej, pisarki i publicystki Ireny Kosmowskiej. Kilkudziesięciu uczestników zjazdu, który odbył się 5 grudnia, odmówiło wręcz Komitetowi Narodowemu Polskiemu prawa do reprezentowania całego narodu i uchwaliło w tej sprawie rezolucję¹⁶. Uchwały tego zjazdu także rozpropagowano nielegalnie.

Zbliżająca się zima zapowiadała się ponuro. Coraz więcej było bezrobotnych, wobec braku węgla wygaszano oświetlenie, wprowadzono nawet zakaz wywożenia nafty. Inteligencja warszawska z niepokojem śledziła wypadki wojenne, a zwłaszcza to, co działo się w Rosji. Łatwo przechodzono od nieuzasadnionego optymizmu do pesymizmu i na odwrót.

Tak kończył się rok 1914 — w powszechnym oczekiwaniu na istotne zmiany dla całego społeczeństwa polskiego, a w tym i dla Warszawy.

Warsaw in 1914

On the eve of the first world war Warsaw was the seat of the General Governor of the so-called Vistulaland, part of the Russian Empire. The town and Vistulaland as a whole were under Russian rule. The police and the courts were exclusively Russian. Russian gendarmerie and troops stationed in the town .

The population of Warsaw on 1 January 1914 totalled 884 554. In the summer and autumn of 1914 about 260 000 persons left town due to the mobilisation and the first evacuation tide, but the majority — ca. 200 000 — returned already in November 1914. On the other hand, refugees from terrains occupied by the Germans flooded in. The next great evacuation tide took place in the spring of 1915.

The most numerous social group in Warsaw was the working class. Together with families its total is estimated at about 400 000. The Warsaw workers did not share a uniform leadership or an awareness of joint goals.

A large group — from 80 000 to 100 000 — was composed of the professional intelligentsia — Poles or assimilated Jews and in 1914 Russians. There was no Polish academic youth since Polish students were to be found in Galicia or abroad. The major part of the petty bourgeoisie consisted of those Jews whose assimilation progressed more slowly.

In the summer of 1914 no one believed in the encroaching outbreak of war. Mobilisation was proclaimed on 31 July. The authorities immediately ordered the destruction of warehouses containing spirits. Banks, the stock exchange, and courts suspended work. Basic commodities were hurriedly bought up. Russian army columns marched down the streets . The most important political events for the Poles was the declaration of Grand Duke Nicholas, announced on 14 August. Greatest significance was attached to the establishment on 5 November of the National Polish Committee (KPN), composed of representatives of the National Democracy and the Real Policy Party.

The impact of KPN and pro-Russian sympathies were by no means unambiguous. Pro-independence groups made their appearance, and on 29 November attempted to organise celebrations of an anniversary of the November Uprising; they also issued numerous anti-Russian leaflets signed primarily by the Polish Socialist Party-Revolutionary Faction and the National Workers' Union. The activity of the pro-independence camp in Warsaw included numerous meetings of the progressive intelligentsia, whose themes frequently dealt with culture in general.

¹⁶ *Przywódcy ruchu ludowego*, Warszawa 1968, s. 107.